

INTERPELACJA

Dot: planowanej wycinki drzew na Łazarzu

Na Łazarzu (być może to szersza, ogólnie miejska akcja trwa znaczenie drzew - które są do ścięcia, które do "obserwacji" czyli wycięcia trochę później?0) etc. Niestety, oznaczono też w tym trybie - jako do ścięcia przeznaczoną - piękną, starą, ogromną wierzbę stojącą na ulicy Floriana Stablewskiego, przy budynku (dawnej?) kotłowni, na wysokości bloku z numerami sześć. Po drugiej stronie jezdni od tego budynku. Szkoda tego drzewa. Jest w tym miejscu od zawsze, na trwałe wpisało się w krajobraz tego fragmentu ulicy. Wprawdzie ta wierzbza wyrosła krzywo, ale naprostowała się z czasem i teraz rośnie już pionowo, od miejsca, w którym z pochylenia się wydobyła. Fakt, od czasu do czasu przy większych wichurach zdarza jej się "gubić" jakieś fragmenty gałęzi, ale - jeśli to właśnie miałyby stanowić tu problem - nie ma przymusu parkowania aut akurat pod tym drzewem, a i ludzie tą stroną ulicy chodzą z rzadka. Jeżeli ktoś się obawia tego pochylenia - wystarczy podeprzeć wierzbę (tak jak to zrobiono z drzewem spoziomowanym, od strony wjazdu ku wejściom budynku F.Stablewskiego 6, przy Dmowskiego). Ścinanie tak dorodnego i pięknego drzewa jest nieporozumieniem. Nie tylko cieszy oko swą urodą i potęgą, ale też ładnie przesłania nieciekawą zabudowę tej kotłowni. Zresztą i inne drzewa (przy rynku Łazarskim, na Małeckiego itd.) też są pooznaczane jako skazane na likwidację - jak mi się zdaje - nie zawsze sensownie, zasadnie. Myślę, że niektóre z nich mogłyby dalej rosnać, a nie iść pod piły po to, by je zastąpiły jakieś młodziutkie "patyczaki".

Tak to wygląda, jak gdyby ktoś miał płacone nie od dbania o zielen miejską, ale od wycinki i nowych nasadzeń. W ogóle namnożyło się teraz jakichś amatorskich firm świadczących usługi nie ogrodnicze, lecz właśnie wycinkowe.

Można zaobserwować okaleczone drzewa w przedszkolu przy Dmowskiego, karkołomnie poprzycinane w miejscach, na widok których każdy ogrodnik i sadownik za głowę się łapie, o zwykłych estetach nie mówiąc...

Jeśli dobrze pamiętam, drzewo przed muzeum, na placu Wolności, mimo „wyroku śmierci” - uratowano. Więc można, jeśli się chce. Najłatwiej jest ścinać, tyle że takie decyzje są nieodwracalne i jeśli wynikają z błędów, niekompetencji, braku profesjonalizmu, z lekceważenia rzeczywistej sytuacji drzewa - powinny być przez kogoś weryfikowane.

Nie ma w Poznaniu obrońców starych drzew? Nie ma dendrologów mogących ocenić takie rzezie drzew, jak ta we wspomnianym przedszkolu i inne?

W imieniu mieszkańców zwracam się do Pana Prezydenta o przyjrzenie się temu procederowi i apeluję o nie dopuszczenie do wycięcia opisanej wierzb, oraz weryfikacji zaznaczonych drzew do wycięcia na Łazarzu.

z poważaniem
Lidia Dudziak